Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 3-go maja 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . — 70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . — 90 Zł.
kwartalnie . . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 10·— „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 18. Adres Radakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Słoneczny dzień.

(3-go Maja 1791 r.)

Gdzie tylko bije serce polskie — w kraju, czy na dalekiej obczyźnie, wszędzie Trzeci Maj witany jest z dziwnem rozrzewnieniem i radością.

Gdy przeniesiemy się myślą do r. 1791 i uprzytomnimy sobie ówczesne nastroje i entuzjazm dla sprawy narodowej, wówczas dzień 3 Maja będzie dla każdego Polaka najsłoneczniejszym dniem w naszej historji.

W Warszawie 1791 r. obraduje Sejm Czteroletni pod laską marszałka Stanisława Małachowskiego.

Stolica nic nie wie, co się dzieje w Izbie Sejmowej w dniu 3 maja. Jakież zdumienie ogarnia mieszkańców, gdy wczesnym rankiem ujrzeli maszerujące ulicami miasta do Zamku 2 pułki piesze pułk. Działyńskiego, konny pułk gwardji oraz dwie baterja armat.

Ciekawy tłum spieszy na Plac Zamkowy, gromadzi się pod kolumną Zygmunta. Poprzez rozfalowane morze głów przebiega raz wraz coraz inna wieść. Najrozmaitsze wiadomości krzyżują się podawane z ust do ust.

A tymczasem w Sejmowej sali do zebranych przemawia marszałek Małachowski: „Dostrzegamy, jak potężne mocarstwa do upadku, słabe do podźwignięcia się przychodą.. Wyobrażamy sobie Polskę przed trzema wiekami świetną... została potem własnych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą.. Niech nieba odwracają od nas klęski, które nam i teraz grożą..“

Po zebranych przechodzi dreszcz... Przed oczyma przesuwają się straszne obrazy nieszczęść, na Ojczyznę spadłych, król bez władzy, rozłam wśród szlachty, kraj bez przemysłu, wolności, obrony i handlu. Wróg napastliwy wyciąga chciwą rękę po polską koronę...

Najwyższy czas by pomyśleć o obronie i zagrożoną Ojczyznę ratować...

Tylko nowa forma rządu uratuje kraj od niechybnej zguby.

Siedem blisko godzin trwało posiedzenie pełne wrzawy i sporów, aż wreszcie tłum, zebrany na placu, usłyszał dzwony, bijące w kolegjacie, huk armat, salwy ognia plutonowego w pobliskich ulicach — kilka tysięcy strzałów, wzrastające od bramy zamkowej okrzyki. Wiwat król! Z bramy zamkowej wynurza się fala ludu, a wśród niego Małachowski niesiony na rękach — wokoło senatorowie, posłowie...

Wśród lasu cechowych chorągwi falowała gęsta ciżba ludzi w farnym kościele. Przy niemilknącem biciu dzwonów i armat zabrzmiał hymn święty: „Te deum laudamus“...

Dzwony zaś uroczyście biły i biły...

Nie był to jednakże koniec uroczystości. Naród święcił ten wielki dzień przez kilka następnych jeszcze dni.

Gdy Małachowski, Sapieha i liczni senatorowie przyjęli na ratuszu Starego Miasta prawo miejskie, czyli że zapisali się w poczet mieszczan — wyprzężono konie z karety marszałka Małachowskiego i lud sam ją ciągnął wśród krzyków i owacyj.

„Król z narodem, naród z królem“ — to były najpopularniejsze zdania tamtych dni. Te same słowa wybite czarnemi literami na błękitnych wstęgach nosiły strojne panie na kapeluszach.

Warszawa świętowała. Mieszczanie zapraszali króla i szlachtę na wystawne uczty; bratano się serdecznie i szczerze. W dzień imienin króla i marszałka Małachowskiego, ulice jarzyły się od świateł, w oknach widniały postacie Sławy i Wolności, portrety króla i marszałka.

Dzień Trzeci Maja był wiekopomny w dziejach narodu polskiego.

Bez rozlewu krwi jednym zamachem zniszczono bezład i niewolę, wzmocniono tron bez nadwyrężenia wolności ludu. Sejm wybitnie szlachecki, zrzekł się dobrowolnie swych wyjątkowych praw, uchwalił konstytucję dla siebie niekorzystną, jedynie ze względu na dobro pospolite. To niebywały w dziejach Europy przykład patrjotycznej ofiarności dobrej woli i zaparcia się siebie.

Program obchodu:

We środę dnia 2-go maja 1934 r.

O godzinie 19-tej capstrzyk orkiestr: wojskowej, kolejowej i rękodzielniczej po ulicach miasta.

O godzinie 19.15 tradycyjny pochód młodzieży szkolnej z pod kapliczki św. Walentego.

We czwartek dnia 3-go maja 1934 r.

O godzinie 9 tej rano **Uroczyste Nabożeństwo** z kazaniem w katedrze.

O tej samej godzinie odbędą się **Uroczyste nabożeństwa** w Wielkiej Synagodze i w Templum (przy ul. św. Anny).

Po nabożeństwie odbędzie się **pochód,** w którym wezmą udział organizacje, stowarzyszenia, hufce, P. W., młodzież szkolna etc.

O godzinie 12 w sali kina „Marzenie“ **UROCZYSTA AKADEMJA.**

O godzinie 15-tej odbędzie się **Festyn** w ogrodzie mieskim urządzony przez Legjon Młodych (w razie niepogody festyn nie odbędzie się).

Po festynie o godzinie 18-tej **Zabawa ludowa** w sali Bractwa Kurkowego.

Z niwy politycznej BBWR.

W piątek dnia 29 kwietnia odbyło się w lokalu BBWR. o godz. 18-tej Zebranie Zarządu Rady Powiatowej BBWR. pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Wojciechowskiego. Po zagajeniu zebrania omówił kier. Sekretarjatu powiatowego p. Tökölly pracę organizacyjną w powiecie, która dała niezwykle bogate rezultaty. Ożywiona działalność w terenie nie da się w szczupłym artykule ująć i wrócimy do tej sprawy, aby dać obraz wytrwałej i celowej pracy sekretarjatu tak organizacyjnej jak i oświatowej w terenie. Poczem omawiano sprawy wyborów samorządowych w terenie i przyjęto rezygnację dotychczasowego prezesa Rady Powiatowej p. A. Marszałkowicza.

W lokalu Rady grodzkiej B. B. W. R. w Tarnowie odbył się w ubiegłym tygodniu wielce interesujący odczyt naczel. Urzędu Skarbowego p. Machalskiego p. t. „Podatki bezpośrednie“. Liczni zebrani obywatele wysłuchali z dużem zainteresowaniem powyższego referatu.

W Pawęzowie odbyło się dnia 22 kwietnia br. zebranie B. B. W. R., na którym po wygłoszeniu referatu organizacyjnego i przeprowadzonej dyskusji wybrano Zarząd, proponując na prezesa p. Józefa Muchę.

Dnia 22 kwietnia odbyło się w Uniszowej zebranie, na którym po organizacyjnym referacie zorganizowane Koło gminne BBWR. z panem Kamieńcem Antonim jako prezesem. W skład zarządu weszli Zoń Franciszek, Wieja Tadeusz, Kamień Stanisław, Boryczko Antoni.

W Gumniskach odbyło się dnia 18 kwietnia zebranie Koła B. B. W. R., na którym prezes Władysław Lis zdał sprawozdanie z działalności Koła.

Omówiono również żywo sprawę założenia Strzelca i Świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na liczne zapytania komunikujemy, że artykuł wstępny (dyskusyjny), który pojawił się w poprzednim numerze „Hasła“ i był podpisany K. W., nie jest pióra prof. Kazimierza Wojciechowskiego.

W przededniu ważnych wydarzeń.

III.

Mając na oku ważność chwili dla naszego grodu w którym już zapewne za dni kilka rozstrzygnie się sprawa, kto przez lat 10 będzie włodarzył miastem i administrował jego majątkiem, umieściliśmy artykuły poważnych obywateli, owiane głęboką troską o dobro starego grodu tarnowskiego. Tak w pierwszym jak i drugim artykule czytaliśmy słowa surowej krytyki gospodarki miejskiej z lat ubiegłych, wyczuliśmy rozpaczliwą nutę troski o przyszłość miasta i chęć odnalezienia drogi do racjonalnej poprawy.

To wszystko spowodowało nas, aczkolwiek nie z wszystkimi wywodami szanownych autorów poprzednich artykułów się zgadzamy, drukować je w całości, pozostawiając krytyczną ocenę ich wartości Szan. Czytelnikom.

Szczególnie autor drugiego artykułu, podnosząc ciężkie położenie naszego miasta, wskazuje jako wyjście konieczność wyboru byłego komisarza p. Marszałkowicza.

Nie uszczuplając zasług p. Marszałkowicza, nie możemy z tak osobowego założenia wychodzić, gdy idzie o interesa tak wielkiego miasta.

Ratunek jego nie leży w osobie, jeno raczej w systemie pracy, jaka zapanuje na ratuszu.

A właśnie od tej pracy zależy wszystko. Jako główną siłę nowego włodarza miasta uważamy poważną fachowość, gdyż dziś nie można się bawić w dyletantyzm i eksperymentowanie. Widocznie z tego założenia wychodził również autor poprzedniego artykułu.

Nowa ustawa samorządowa uchyla się głęboko od poprzednich obywatelskich systemów rządzenia, gdzie Rada stanowiła o sprawach miasta, a Zarząd miasta był wykonawcą jej zleceń.

Rada, składająca się z obywateli wszelkich kategorji, nie może dać gwarancji dobrego funkcjonowania administracji. Celem usprawnienia tejże, nowa ustawa samorządowa przeprowadza niejako rozdział funkcji między organa gminne, tworząc obywatelską radę i w miastach ponad 25 tysięcy mieszkańców **prezydentów i wiceprezydentów zawodowych.**

Kompetencje Rady miejskiej są o tyle uszczuplone, iż nie posiadają funkcji zarządzających, które jedynie należą do zawodowych prezydentów i wiceprezydentów.

A więc w nowym ustroju władza wykonawcza **leży całkowicie w ręku prezydenta i jego magistratu, a raczej w większości spraw jedynie w ręku prezydenta.**

Jeżeli więc cały ciężar pracy i odpowiedzialności leży w ręku jednego człowieka, jasnem się staje, że człowiek ten musi być nielada fachowcem samorządowym i musi posiadać kwalifikacje pierwszorzędne, aby w tak wielkiem mieście jak Tarnów rządzić racjonalnie i z pożytkiem dla miasta i jego obywateli. Nie wystarcza tutaj sympatje pewnego grona, nie wystarcza charakter jak złoto, **trzeba tu jednak fachowości i jeszcze raz fachowości.**

I tylko pod tym kątem widzenia musimy się zbliżać do zagadnienia wyboru prezydenta, wiceprezydentów i ławników.

Obywatel, któremu tę władzę powierzymy na lat 10, **musi umieć rządzić, musi — wykonując nadzór nad dobrem miasta, rozumieć zawiłe sprężyny administracji, musi umieć wżyć się w różnorodność gałęzi samorządu a za tem wszystkiem musi być bezwzględnym państwowcem i prawym obywatelem.**

Na sumieniu nowo wybranych radnych ciąży dziś wielki obowiązek wybrania odpowiedniego człowieka na odpowiednie stanowisko. Wiemy, że niestety takich ludzi jest niewielu w naszym grodzie.

Z rozwagą tedy muszą panowie, którzy zostali obdarzeni naszem zaufaniem, wywiązać się ze swego obowiązku, nie baczyć na apetyty poszczególnych osób, jeno mieć na względzie dobro miasta.

Nowo wybrany prezydent zaprawdę nie otrzyma synekury. Ciężkie brzemię dźwigania administracji zadłużonego miasta wymagać będzie od niego nadludzkich wysiłków, szczerego i bezwzględnego oddania się pracy, zapobiegliwości i wielkiej rozwagi.

Nie wchodząc w to, na kogo los padnie, życzymy przyszłemu włodarzowi losów 50-tysięcznego miasta siły i dobrej woli do wytrzymania tych wszystkich ciężarów, jakie z tą godnością na jego barki się walą.

Każdego z elektów powitamy z radością, jeśli da nam swą fachowością i dobrą wolą gwarancję, że losy miasta są w jego ręku dobrze umieszczone.

Jan Kulesza.

Z miasta.

Z powodu święta 3 Maja odbędzie się posiedzenie Rady dopiero w przyszłym tygodniu.

W sytuacji politycznej nie zmieniło się wiele Kandydatami do Zarządu miasta są: Sędzia Brodziński, Dr Silbiger i radca Kołodziej. W pewnych kołach wysuwają kandydaturę znanego i cenionego lekarza Płk. Dr Goździewskiego.

Nowa fabryka w Tarnowie.

Jak się dowiadujemy w sobotę został podpisany kontrakt między przedsiębiorstwem cieszyńskiem wydzierżawiającym od tarnowskiego Magistratu starą rzeźnię w celu wybudowania tam wielkiej fabryki kryształów oraz szkła optycznego. Fabryka zatrudni około 200 robotników. Prace nad budową rozpoczną się wkrótce.

Ośrodek mieszkaniowy.

W Mościcach rozpoczynają budowę ośrodka mieszkaniowego składającego się z 20 domów 5 pokojowych. Budowę tego ośrodka powierzono Inż. E. Okoniowi

Inż. Zawadzki powraca do elektrowni.

W poniedziałek odbyła się w Magistracie tarnowskim rozprawa dyscyplinarna przeciwko p. dyr. St. Zawadzkiemu.

Po rozpatrzeniu aktu oskarżenia sąd dyscyplinarny postanowił udzielić p. Zawadzkiemu nagany, przywracając go do urzędowania.

Wybory do Rady gminnej w Tuchowie.

Na dzień 27 maja zostały rozpisane wybory do Rady miejskiej w Tuchowie. Blok gospodarczy odbył pierwsze posiedzenie, na którym uchwalił dążyć do wystawienia jednej listy Kierownikiem akcji wyborczej Bloku gospodarczego wybrano posła Starzyka.

Zabawa taneczna.

Zarząd Koła Rzemieślników Katolickich B. B W. R. w Tarnowie urządza we czwartek dnia 3-go maja 1934 roku we własnej sali przy ulicy Krakowskiej l. 2. **zabawę taneczną.**

Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp od osoby 99 gr. za okazaniem zaproszenia. Bufet we własnym zarządzie. Muzyka Jazz-Band Stroje spacerowe.

Święto lasu.

Młodzież szkół średnich męskich i żeńskich w Tarnowie odbyło na górze Marcina, w Porębie Radlnej, w Piotrkowicach, Łękawicy, Lisiej Górze, Dąbkach i t. d. święto lasu, gdzie po nabożeństwach jak np. Łękawicy i Porębie Radlnej wysłuchała referatów o znaczeniu lasów, poczem wzięła udział w sadzeniu drzewek i zabawach. Najważniejszy referat wygłosił inż. Bossakowski dyrektor nadleśnictwa ks. Sanguszki.

Dr Edward Szalit.

Cele i zadania poradni przeciwgruźliczej.

Z końcem ubiegłego stulecia zaczęło sobie powoli torować drogę zrozumienie, że zwalczanie gruźlicy jako choroby powszechnej nastąpić musi na szerszej jak dotąd podstawie. Wykrycie zarazka gruźlicy i możliwość jego przeniesienia się przez plwocinę, rzuciły dopiero snop światła na sposób szerzenia się tej choroby. Przekonano się bowiem, że błędne było dotychczasowe zapatrywanie, jakoby niemowlę przychodziło na świat z gruźlicą, czyli że gruźlica jest dziedziczną, lecz przeciwnie stwierdzono, że — pomijając bardzo rzadkie wypadki — zakażenie następuje dopiero po przyjściu dziecka na świat. W miejsce więc rezygnacji i zakładania rąk, względnie nie przeciwstawiania się temu, co rzekomo zmienić się nie da, wstąpiła wola do czynu, do czynu pracy, a jej owocem były pierwsze poradnie przeciwgruźlicze. Ich program był ściśle nakreślony:

1) Ujęcie w ewidencję gruźlików i podejrzanych na gruźlicę.
2) Stwierdzenie zaraźliwości choroby przez badanie plwociny.
3) Leczenie chorych i podejrzanych.
4) Poprawa ich stosunków mieszkaniowych.
5) Dożywianie biednych.

Te wytyczne są i dzisiaj jeszcze miarodajne i to tak dalece, że zdobyte w ostatnich latach w żmudnej pracy uczonych poznanie całego zagadnienia gruźlicy, nie pociągnęło za sobą konieczności dokonania jakichkolwiek zmian w programie, lecz przeciwnie — nakazało jego rozbudowę. Rozbudowa ta trwa jeszcze ciągle, a do jej ukończenia potrzebną jest współpraca nietylko sfer bezpośrednio zainteresowanych tj. chorych ale całej ludzkości. Dlatego fundamentem pracy poradni jest uświadamianie i pouczanie o istocie gruźlicy. Tylko na dobrze przygotowanym gruncie rozwinąć się może poradnia przeciwgruźlicza. Do tego jeszcze nam daleko. Cele i zadania poradni ni wniknęły jeszcze i nie wryły się w świadomość mas. Jeszcze ciągle widzimy usiłowania zatajenia choroby, by jej ujawnienie nie pociągnęło za sobą dla chorych jakich szkód towarzyskich lub materjalnych. Jeszcze ciągle uważa się gruźlika za stygmatyzowanego, z którym zerwać należy wszelkie stosunki, ba — pozbawić go nawet pracy i traktować jak zbrodniarza. Jak długo pokutować będą takie myśli i rozważania, tak długo cel poradni nie będzie osiągnięty; przeciwnika można skutecznie zwalczać tylko wtedy, gdy się zna jego siły i kryjówki. Wykrycie więc i rejestracja wszystkich gruźlików, rozsiewających zarazki, jest zasadniczym warunkiem zwalczania choroby. Poradnia musi przeto zająć się na wielką skalę uświadamianiem higjenicznem. Ona musi pouczać i uświadamiać w każdym powierzonym sobie przypadku, musi wyrabiać w chorym poczucie odpowiedzialności przez wskazanie mu niebezpieczeństwa, na jakie naraża rodzinę i otoczenie przez swą obojętność i opieszałość, a w końcu musi budzić sumienie ogółu i wpoić mu przekonanie, że gruźlica przestaje być niebezpieczną z chwilą, gdy chory niejako automatycznie zaczyna stosować te wszystkie środki zaradcze, które są w stanie zapobiec szerzeniu się choroby.

Gruźlik, opuszczający lecznicę, wynosi stam-

Budujemy tanie domy.

Fundusz Pracy finansuje drobne budownictwo.

Budownictwo mieszkaniowe, dzięki wciąganiu w obrót szeregu gałęzi produkcji przemysłowej, jest jednym z najlepszych środków ożywienia życia gospodarczego. Ten motyw zadecydował, że Fundusz Pracy poszedł na drogę finansowania budownictwa mieszkaniowego i to wyłącznie typu robotniczego.

Dzisiaj budowa wielkich domów czynszowych nie opłaca się. Tak samo stałe zamieszkanie w charakterze lokatora w wielkich blokach mieszkaniowych robotnikowi, który myśli o swej przyszłości, przeważnie się nie uśmiecha. Dlatego Fundusz Pracy ograniczył swe zainteresowanie do domów przedewszystkiem jednorodzinnych i to stanowiących własność budującego.

Założenie całej akcji Funduszu Pracy w dziedzinie drobnego budownictwa mieszkaniowego jest przedewszystkiem taniość domów, a zatem masowa ich produkcja.

Ważnem jest, by instytucja kredytująca miała pełne zaufanie drobnych ciułaczy i by zdolna była ich obsłużyć sumiennie i punktualnie we wszystkich sprawach, z któremi budujący musi się zetknąć, a więc zarówno w sprawach gruntowych jak budowlanych i wreszcie finansowych. Dzisiejsza, normalna akcja budowlana, nastawiona przedewszystkiem na wielkie obiekty, jest tak przepełniona formalnościami i tak wiele jest różnych instytucyj, z któremi musi się zetknąć budujący, że dla skromnego robotnika, który dysponuje wogóle sumą np. 1000 zł., a całość budowanego przez niego objektu nie przekracza 3000 do 4000 zł., już samie te formalności są nieraz dostatecznym postrachem dla przystąpienia do budowy.

Fundusz Pracy pragnąłby, aby instytucja rozprowadzająca jego kredyty wszystkie te trudności albo z góry usunęła, albo zdjęła je z bark budującego i wzięła je na siebie.

Tem wszystkiem założeniom ma odpowiedzieć Towarzystwo Osiedli Robotniczych (T. O. R.) nowa instytucja, powołana do życia na mocy specjalnej uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Towarzystwo to będzie budować samo lub finansować będzie akcję budowlaną, zorganizowaną przez inicjatywę lokalną. Dotyczyć to będzie przedewszystkiem domów jednorodzinnych na własność, w dalszym ciągu dopiero budowane będą mogły być domy jednorodzinne i zbiorowe, przeznaczone na wynajem za czynszem. W każdym razie będzie musiało to być budownictwo wzorowe, to jest jednocześnie będzie musiało się budować w jednym ośrodku co najmniej 12 domów jednorodzinnych, lub dom zbiorowy o co najmniej 12 mieszkaniach. Maksymalna wielkość mieszkań nie będzie mogła przekraczać 42 metrów kw.

Kredytobiorcą będzie mogła być tylko taka osoba (robotnik, rzemieślnik, pracownik umysłowy), której dochód miesięczny nie przekracza 350 zł. Wysokość kredytu na jeden dom nie może przekraczać 4000 złotych. W praktyce jednak będą niewątpliwie stosowane normy niższe. Wyraźnie — jeśli chodzi o faktyczne pierwszeństwo — będą uprzywilejowane te osoby, których własny udział w pokryciu kosztorysu będzie większy. Kredyt oprocentowany będzie na 2% w stosunku rocznym, a okres amortyzacyjny będzie tak obliczony, by wydatek miesięczny nie przekraczał zasadniczo 20 zł.

Pytanie, które siłą rzeczy nasuwa się, brzmi: czy można dzisiaj — w piątym roku kryzysu, bezrobocia i t. p. — liczyć na poważniejsze zaangażowanie się kapitałów prywatnych w budownictwie?

Dużo na szczęście jest w Polsce ludzi, którzy posiadają drobne oszczędności i są dobrymi gospodarzami, myślącymi o własnem na starość domostwie, a którzy orjentują się w sytuacji i wiedzą, że dziś można tak tanim kosztem dojść do własnego domu, jak nigdy dotychczas i może nieprędko w przyszłości.

Działalność Urzędów Rozjemczych.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie komunikują, że Urzędy Rozjemcze na terenie Województwa krakowskiego w ciągu I. kwartału b. r. załatwiły 6318 spraw na kwotę 2,193.613 zł., wstrzymując 1267 licytacyj.

W powyższej ilości spraw Urzędy Rozjemcze zarachowały w 92 wypadkach nadmiernie pobrane procenty na sumy dłużne. Łączna kwota zarachowanych na sumy dłużne nadmiernie pobranych korzyści majątkowych wynosi 36.112 zł.

Powyższe daty są dowodem, że Urzędy Rozjemcze pracują wydatnie i z korzyścią dla rolników na odcinku zadłużenia kredytami prywatnemi.

Pokłosie wizyty min. Barthou.

Pokłosie wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce p. Barthou wypadło niezwykle obficie. Nie było dla nikogo niespodzianką, że serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce ten wybitny mąż stanu, spotka się wzajemną serdecznością tego wypróbowanego przyjaciela Polski. Stąd też każda wypowiedź, każde niemal zdanie wygłoszone czy to na oficjalnem przyjęciu, czy też w gronie dziennikarzy pozbawione było tego szablonowego poloru i formy, jakiego często jeszcze używają dyplomaci, wyróżniając się natomiast szczerością i prostotą, godną wielkich ludzi.

Jakie realne wyniki ukoronują tę serdeczną wizytę? Po jakiej linji pójdzie rozbudowa stosunków politycznych i gospodarczych z naszą wielką sojuszniczką? Oto są pytania, które stawiał sobie każdy myślący Polak, pytania interesujące zresztą w niemniejszym stopniu i zagranicę.

Na pierwszy plan wybija się sukces moralny i prestiżowy. Przez usta ministra francuskiego zostało potwierdzone to, co świat cały od lat kilku wyczuwał i wiedział, a mianowicie, że Polska przedzierzgnęła się ze skromnej siotszyczy w wielką sojuszniczkę, której wola i czyn posiadają w koncercie europejskim zdeklarowany ciężar gatunkowy. Rola mocarstwowa i znaczenie Polski w układzie politycznym Europy podkreślone zostały ostatecznie, a samodzielność naszej polityki zagranicznej wyraźnie zadokumentowana.

Rozpatrując rezultaty rozmów warszawskich z punktu widzenia zagadnień gospodarczych i stosunków handlowych polsko-francuskich, przyznać trzeba, że i na tem polu dokonane zostało wiele. Powiedziane zostało to, co już od dłuższego czasu pokrywane było niestety żenującem milczeniem.

Nawet dla ludzi mało interesujących się poważniejszemi zagadnieniami gospodarczemi jasnem było, że nasze stosunki handlowe z Francją pozostawiają wiele do życzenia, że w wielu wypadkach są dla nas wielce niekorzystne. Wspomnijmy choćby niemożność dojścia do porozumienia przy zawieraniu nowego traktatu handlowego, wokół którego pertraktuje się prawie rok cały bez skutku i niestawne penetracje kapitału francuskiego w naszym przemyśle, a zgodzimy się, że najwyższy już był czas, aby sprawy te poruszone zostały u najwyższego stołu.

Jak się okazuje i to wyniki nie dają zbyt długo na siebie czekać. Już depesze z Paryża donioślą, że we francuskiem ministerstwie handlu czynione są przygotowania do ożywienia wymiany handlowej z Polską.

Jak na początek — to niemało.

Ważna sprawa.

W sprawie zadłużenia hipotecznego w dolarach odbyło się w sali Gwiazdy zebranie obywatelskie przy udziele przeszło 500 uczestników. Przewodniczył poseł Starzyk z ramienia Kotol. Stowarzyszenia Właścicieli Realności, którego staraniem zebranie doszło do skutku. Referaty wygłosili prof. Dubiel, p. Wojtanowski, i dr. Simche (junior). W dyskusji zabierali głos pp. dr. Rozwadowski Zubel, Mozoła i inni, wyjaśnień udzielał ks. dr. Rec, prezes zarządu Kom. Kasy Oszczędności. Wkońcu uchwalona rezolucję, domagającą się do stosowania zobowiązań dłużniczych, zaciągniętej w okresie dobrej konjuktury do obecnej siły kupna złotego, tj. do skreślenia połowy długów, oraz apel do sfer rządowych, by w sprawie obniżenia i regulowania długów wystąpiły z szybką inicjatywą w kierunku ochrony tą drogą stanu polskiego posiadania w miastach i miasteczkach.

---

tąd wprawdzie pewne wiadomości o swej chorobie i konieczności odpowiedniego zachowania się względem otoczenia. Ale krótki czas wychowania higjenicznego jest niewystarczający; zapomina się o niem prędko, zwłaszcza gdy się nie jest kontrolowanym. Otoczenie musi się oswoić z widokiem gruźlika, wyciągającego spluwaczkę kieszonkową i nie śmie mu okazywać pogardy lub uciekać od niego. Raczej potępić należy i odwrócić się od takiego chorego, który tego nie robi. I tu wkroczyć musi poradnia. Musi ona przez niezmordowane uświadamianie i pouczanie o to się starać, by przesadna bakterologia nareszcie znikła, a ogół musi znów zwrócić uwagę i żądać, by chorzy nie lekceważyli koniecznych środków ostrożności.

Na używaniu spluwaczki nie kończy się jednak wszystko. Nietylko chory, ale i ogół musi zapoznać się ze znaczeniem t. zw. zakażenia kropelkowego. W krew i mięśnie wszystkich musi wniknąć postulat, że podczas kaszlu należy usta zasłonić chusteczką, a w braku tejże nie dłonią, lecz grzbietem ręki, — a u praworęcznych lewym, by przez jej podanie nie przenieść zarazków na rękę drugiego lub zasmarować nią klamki. Trzeba wiedzieć, że nie uchodzi, gdy się z kimś mówi, tak dalece zbliżyć się do niego, by mu twarz obryzgać kropelkami śliny. Są to wszystko rzeczy, które należy wynieść ze szkoły, a których dzisiejsza młodzież też się uczy. Lecz dorosłym trzeba dopiero w drobiazgowej pracy na to wszystko otworzyć oczy i uszy. Zaiste wdzięczne pole do pracy nad rozbudową zadań poradni. I tu natrafiamy znów na zadania poradni, na które jeszcze mało zwraca się uwagi. Przy wyborze osób, którym powierza się nadzór i opiekę nad niemowlętami i małemi dziećmi, zamało jeszcze uwzględnia się postulaty higieny. Mamki, piastunki, bony i freblanki powinny przed objęciem stanowisk być badane i co pewien czas kontrolowane. Dzieje się to czasem, lecz tylko w domach zamożnych. Ale jak się rzecz ma z kumoszkami, ciotkami, babkami, a wreszcie z napotykanemi w niektórych domach schorowanymi krewnymi, których siły jednak jeszcze na tyle starczą, by opiekować się dziećmi. Jakżeż często ukrywa się u tych ludzi za chronicznym katarem lub t. zw. astmą — gruźlica starcza? I tu winna poradnia dla niemowląt współpracować z poradnią przeciwgruźliczą, by umożliwić wczesne rozpoznanie gruźlicy i uchronić dorastające dzieci od grożącego im niebezpieczeństwa. Zwrócić też należy uwagę rodziców małych dzieci, na pieszczoty gwałtowne, na które one są narażone ze strony osób obcych. Niejedno dziecko wraz z pieszczotami wchłonęło zarodki śmierci.

Wybrałem tylko kilka punktów, by pokazać, w jaki sposób pracują poradnie przeciwgruźlicze. Skuteczne przeprowadzenie programu jest tylko wtedy możliwe, jeżeli poradnia w rzeczywistości będzie tem, czem być powinna, t. j. cieszącem się zaufaniem całej ludności miejscem porad dla wszystkich spraw, związanych z gruźlicą. Utrzymuje się jeszcze ciągle mniemanie, że poradnie to instytucje przeznaczone dla biednych, lub zakłady dobroczynne, rozdające jałmużnę. Z tem zapatrywaniem należy zerwać. Poradnie przeciwgruźlicze są ogromnie ważnym i niezbędnym członem w łańcuchu zarządzeń, mających służyć higienie. Gdy to zapatrywanie przeniknie do wszystkich umysłów, będą one mogły spełniać bez reszty swe zadania dla dobra całej ludzkości.

Powiatowa Komenda Uzupełnień Tarnów.
Nr. 231.
Ćwiczenia wojskowe podofic. i szereg. w r. 1934/35.

Na zasadzie art. 79 ust. o pow. obow. wojsk. zarządził p. Minister Spraw Wojskowych powołanie na 6-cio, 5-cio i 4-ro tygodniowe ćwiczenia wojskowe następujących roczników podoficerów i szeregowych rezerwy:

Z rocznika 1908:

Podoficerów i szeregowców: piechoty, kawalerji, artylerji (za wyjątkiem motorowej) aeronautyki, saperów, żandarmerji, broni pancernych, służby intendentury, służby zdrowia, służby uzbrojenia, taborów, łączności i marynarki wojennej.

Z rocznika 1906:

Podoficerów: piechoty, kawalerji, artylerji (za wyjątkiem motorowej), aeronautyki, saperów, żandarmerji, broni pancernych, służby intendentury, (oraz szeregowców piekarzy), służby zdrowia, (oraz starsi szeregowcy), służby uzbrojenia, (również szeregowcy), taborów i marynarki wojennej.

Z rocznika 1903: podoficerów (i szeregowców piekarzy ze służby intententury), jak zestawienie dla rocznika 1906.

Ponadto powołani zostaną wszyscy ci podoficerowie i szeregowcy, którzy obowiązani byli w roku ubiegłym do odbycia ustawowych ćwiczeń wojsk., lecz ćwiczeń tych nie odbyli z jakichkolwiek powodów.

Uwaga. Do „Podoficerów“ zalicza się wszystkich podoficerów, starszych szeregowców, oraz szeregowców, którzy ukończyli szkołę podoficerską z wynikiem pomyślnym.

Komendant P. K. U. Tarnów
(—) **Krzywobłocki ppłk.**

Stefan Syrek
Komornik Sądu grodzkiego
Rewiru II w Tarnowie
ul. Bernardyńska 15.

Sygn. akt. II Km. 983/34

Tarnów, dnia 27 kwietnia 1934 r.

Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciela Antonina Derechowska w Tuchowie przez Dr Agatsteina adw. w Tuchowie
Dłużnik: Wincenty Pisarczyk w Tuchowie

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie Rewiru II zamieszkały w Tarnowie ul. Bernadyńska 15.

Na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 7 maja 1934 r. od godz. 8·30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Wincentego Pisarczyka w jego lokalu w Tuchowie, składających się: z 1-go stołu, 6-ciu krzeseł, 1-nej otomany, (zielonej) 1-nej otomany (jasnej, 4-ch foteli, 1-go kredensu pokojowego, 1-go stoliczka pod książki, 1-go lustra, 1-go dywanu dużego, 2-ch par firanek, karnisze z drzewa, 2-ch stor do okien, 2-ch łóżek z materacami podwójnemi, 2-ch szafek nocnych, 2-ch szaf na ubrania, 1-go łóżka dziecinnego z materacem, 1-go stoliczka, 1-nej komody, 1-nej umywalki z miednicą i konewećzką, 1-go zegara (szafkowy), 1-go taborecika, 1-go dywanu nad łóżko, 1-go dywanu na połogę, 1-go małego dywanu na podłogę, (czerwony), 1-nej para firanek, 1-nej story, 1-go karnisza, 1-go łóżka, 2-ch poduszek, 1-nej kołdry, prześcieradło. 1-nej szafy, 1-go kufra większego w nim 2-ch kołder, 2-ch poduszek, (większe), 2-ch poduszek (mniejszych), 1-go kufra mniejszego (prużny), 1-nej podstawki z drzewa pod lampę, 1-ch rogów jelenich, 3-ch obrazów, 1-nej story, 1-go kredensu kuchennego, 1-ej wanny dużej, 1-nej wanny mniejszej, 8 miu rynek, 2-ch rondli, 6-ciu garnków, 3-ch małych patelni, 1-nej wagi dec. 1-go moździerza, 1-go stołu kuchennego, 1-go wiadra, 1-nej maszynki do lodów, 1-nej maszynki do szynki, (przytrzymywacz) 3 ch żelazek do prasowania, 1-go wieszadła do prasowania, 1-nej story do okna, 1-nej szafy, 1 nej pary karniszy metalowych, 1-nej maszyny do pisania Smith Bross ze stolikiem, 1 go biurka, 1-go stolika (większy), 1-go stolika (mniejszy), 1-go fotelika, 5-ciu krzeseł, 1-nej szafy na książki w niej 106 tomów książek powieściowych, 1-nej szafy mniejszej, 1-go małego stoliczka pod kwiaty, 6-ciu obrazów Grottgera, 1-go portretu krórla w ramach, 2-ch krajobrazów.

Oszacowanie nastąpi w dzień licytacji. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czesie wyżej oznaczonym.

(—) Stefan Syrek
Komorni.

Z ostatniej chwili

Ze Związku Legjonistów.

Zarząd związku Legjonistów oddział w Tarnowie, powziął jednomyślną uchwałę poprzeć kandydaturę legjonisty dr. Mieczysława Brodzińskiego na stanowisko prezydenta m. Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.